Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wl. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 11 | Toruń - Poznań, wtorek 25 stycznia 1927 r. | Rok 5

Ufortyfikować Pomorze.

Niebezpieczeństwo, ciężące nad Pomorzem wymaga w tej chwili wyraźnej decyzji rządu i silnie spojonej współpracy władz ze społeczeństwem. Inicjatywa powinna wyjść ze strony rządu centralnego i objąc całe państwo wraz z całem narodowo myślącem społeczeństwem polskiem a na Pomorzu dotrzeć do ludności pomorskiej.

Współpraca władz ze społeczeństwem na Pomorzu musi się oprzeć na czynniku wzajemnego zaufania. W jednym z ostatnich artykułów nakreśliliśmy ramowe warunki, które mogłyby opinję pomorską usposobić przychylniej do nowego regime'u w Polsce i wszczepić jej wiarę, że Polska p. Piłsudskiego gotowa jest tak samo bronić Pomorza przed zachłannością niemiecką jak Polska przed majem.

Same słowa tej wiary w opinji Pomorza nie wytworzą. Jest rzeczą ważniejszą wykazać czynami, że decyzja Polski pozostała niezmienna. Tylko czynami, wskazującemi na wyraźną wolę Polski do obrony Pomorza można stworzyć ten silny czynnik zaufania społeczeństwa Pomorza do Polski, który pozwoli władzom spokojnie patrzeć na zachodnią ścianę państwa.

W jednym z ostatnich numerów „Taegliche Rundschau" organu niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych znajdujemy następującą wzmiankę:

— „W polemice, jaką dziennik „Oeuvre" prowadzi z nacjonalistycznym dziennikiem „Avenir" w sprawie przedwczesnej ewakuacji Nadrenji znajduje się następujące zdanie:

Oderwanie Królewca od reszty Niemiec jest absurdem. Korytarz polski określił pewien generał francuski któremu Polska wiele zawdzięcza, w następujący sposób:

Niepotrzebny w pokoju a niemożliwy do obrony w czasie wojny". —

„Taegliche Rundschau" w komentarzu wskazuje na gen. Weyganda jako na autora tych słów. Trudno jest stwierdzić, ile prawdy jest w słowach „Oeuvre" i „Taegliche Rundschau". Jedna i druga rewelacja wydaje się raczej insynuacją, mającą na celu osłabienie wartości Pomorza dla Polski. Jest zupełnie wykluczonem, by tak gorący przyjaciel Polaków — jak gen. Weygand — któremu Polska zawdzięcza swą obronę w najeździe bolszewickich armij w roku 1920-ym, mógł do tego stopnia zapoznawać najważniejsze interesy państwa polskiego.

Odezwanie się dzienników, nam nieprzychylnych, nasuwa jednakże inne uwagi. Mianowicie kwestję obrony wojskowej Pomorza. Jak ona się w tej chwili przedstawia i czy jest ona w opinji ludności zamieszkałej na Pomorzu dostateczna.

W okresie walk politycznych o twierdze niemieckie w Prusach Wschodnich jest to zagadnienie bardzo ważne, od którego załatwienia zależy w dużej mierze stopień zaufania i wiary Pomorza do państwa i rządu.

W piątkowej „Baltische Presse" dzienniku, wychodzącym w Gdańsku w języku niemieckim za pieniądze polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, znajdujemy artykuł pewnego oficera niemieckiego, wykazujący, że rzekomo obronne twierdze w Prusach Wschodnich przeznaczone są do wypadu przeciw Polsce. Plan przyszłego ataku Niemiec przeciw Polsce przewiduje zagarnięcie (Ueberremnung) Pomorza równocześnie od Prus Wschodnich i Pomeranji i zapchnięcie wojsk polskich na południe. Autor artykułu twierdzi, że atak niemiecki na Polskę jest dziś tylko straszakiem, jutro jednak może stać się okrutną rzeczywistością, jeśli Polacy i Niemcy nie będą ostrożni.

Nie sądzimy, by można mówić o braku ostrożności ze strony Niemiec. Zasłonięcie wobec flanki, od strony Pomorza, twierdzami wschodniopruskiemi wykazuje dostatecznie chęć obrony Prus Wschodnich przed Polską.

Co może przeciwstawić Polska atakowi niemieckiemu na Pomorze? Nie naszą jest rzeczą wkraczać w dziedzinę fachowych zagadnień wojskowych. Są na to specjaliści a przypominamy sobie, że zwracano na te sprawy uwagę, która zdaje się nie zyskała jednak życzliwości. Północ, najważniejsza część Pomorza, jest w tej chwili zupełnie bezbronną. Są w Pucku oddziały wojskowe — głównie marynarki, są w Gdyni niewykończone koszary marynarki, ale już bardziej na południe w Chojnicach, Wejherowie, Tczewie, Kartuzach i t. d. brak zupełnie załóg wojskowych. Są najwyżej drobne oddziałki, które mogą się w razie napadu szybko wycofać.

Cała szyja polska na świat jest zresztą zupełnie odsłonięta, niczem niezabezpieczona, brak najmniejszej baterji nadbrzeżnej w Gdyni i na całem wybrzeżu, niema ani jednej nowoczesnej fortyfikacji na wschodniej granicy i zachodniej Pomorza.

Czy taki stan rzeczy wśród ludności, patrzącej często własnemi oczyma na to, co się dzieje tuż za granicami może budzić pełną wiarę w dobre chęci państwa polskiego, obrony Pomorza za każdą cenę. Wydaje się to oczywiście niemożliwem.

Jest więc szerokie pole działania dla państwa. Budżet wojskowy powinien znaleźć rubrykę, w której znajdą się sumy na u f o r t y f i k o w a n i e P o m o r z a. Jest on i tak dość rozdęty na inne cele, o których częstokroć nic nie wiadomo. Pomorze powinno, szczególnie na północy, otrzymać załogi wojskowe, wystarczające dla powstrzymania pierwszego impetu najazdu niemieckiego.

Rozpoczęcie tych robót będzie wskazówką dla ludności, że państwo o Pomorzu myśli poważnie a zagranica niewątpliwie inaczej będzie mówiła o Polsce, przygotowującej się do obrony, aniżeli o Polsce, czekającej zmiłowania niewiadomo czyjego i nieokreślonej pomocy.

Niema zgody bez zmiany polityki niemieckiej.

B e r l i n , 23. 1. (PAT.)

„Welt am Montag", przypominając, że jeszcze przed konferencją w Locarno ze strony polskiej wyszła inicjatywa w kierunku doprowadzenia do porozumienia między prasą polską i niemiecką, oraz, że opracowano w tej sprawie obszerny memorjał, stwierdza, że miarodajne sfery niemieckie, do których się w swoim czasie zwracano z konkretnemi propozycjami, dotychczas nie zareagowały na nie. Pismo zapytuje, czy nie byłoby wskazanem, aby rządy polski i niemiecki ujęły w swe ręce inicjatywę i weszły w kontakt z polskiemi i niemieckiemi związkami zawodowemi prasy, tem bardziej, że chodzi o rzecz bardzo ważną w obecnej chwili, a mianowicie o złagodzenie metod polemiki prasowej między organami polskiemi i niemieckiemi.

Wiece manifestacyjne w obronie Pomorza.

Warszawa domaga się od rządu wszczęcia energicznych kroków przeciw zakusom niemieckim.

Ludność Włcławka przeciwko zachciankom niemieckim.

W niedzielę po południu pod przewodnictwem mecenasa p. Tomaszewskiego odbyło się w sali „Muzeum" liczne zebranie reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa, na którem po wysłuchaniu przemówień posłów Sołtysiaka i Wierczaka oraz senatora Gruetzmachera, uchwalono z wielkim zapałem wśród nie milknących oklasków i okrzyków — rezolucję, w której wyrażono stanowczy protest przeciwko zachciankom niemieckim oraz wolę do zdecydowanej obrony nietykalności naszych granic.

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)

Wczoraj odbył się w sali Koloseum wiec, zwołany przez Z. L. N. w sprawach naszych granic zachodnich. Wiec liczący około 4.000 ludzi uchwalił po przemówieniach posłów Szturmowskiego, Sachy i Berezowskiego rezolucję, protestującą przeciwko próbom oderwania Pomorza i G. Śląska od Polski i wzywającą ministra spraw zagranicznych, aby położył kres uprawianej przez Niemcy propagandzie.

Sprawy polskie.

P. Knoll o stosunkach polsko - włoskich.

R z y m , 23. 1. (PAT.)

Dzisiejszy „Messaggero" zamieszcza wywiad z posłem Knollem, który dał szereg wyczerpujących odpowiedzi na pytania, dotyczące sytuacji wewnętrznej, polityki zagranicznej Polski oraz stosunków włosko - polskich. Na zakończenie poseł Knoll wyraził zamiar dążenia do rozwoju jak najlepszych stosunków polsko - włoskich.

Burmistrz polski na Śląsku Cieszyńskim.

C i e s z y n , 23. 1. (PAT.)

Wczoraj w Karwinie dokonano wyboru burmistrza: Zwyciężyli Polacy, uzyskawszy 23 głosy, Czesi 13 głosów. Burmistrzem został wybrany nauczyciel Polak Teodor Musier. Wynik wyboru wywołał duży entuzjazm i szerokie komentarze.

Konfiskata „Wiadomości Parafjalnych".

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)

Skonfiskowany został tygodnik „Wiadomości Parafjalne" w parafji „Wszystkich Świętych", za artykuł „Dla kogo wydajemy wiadomości". — Wiadomości wydawane są przez księdza M. Godlewskiego.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)

Krążą pogłoski, iż b. dyrektor departamentu celnego w ministerstwie skarbu p. Dzierżgański ma być mianowany drugim wiceministrem skarbu.

W P. S. L Piaście.

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)

Przez cały dzień wczorajszy obradował zarząd główny P. S. L. „Piasta" pod przewodnictwem prezesa klubu Witosa. Zdecydowano ustosunkować rzeczowo stanowisko klubu parlamentarnego „Piasta" do propozycyj rządowych w sprawie wydania sądom aresztowanych posłów białoruskiej Hromady i N. P. Ch. W zakończeniu posiedzenia przystąpiono do debaty nad referatem budżetowym posła Byrki. Dalszy ciąg obrad w dniu dzisiejszym.

„Rzeczpospolita" własnością Ch. D.

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)

„Rzeczpospolita", należąca dotychczas do posła Korfantego, przeszła całkowicie w posiadanie Ch. D. i będzie kierowana przez prezesa klubu parlamentarnego Ch. D. posła Chacińskiego. Współkierownictwo pozostaje w rękach ks Kaczyńskiego.

Pokłady rudy żelaznej we Włoszech.

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)
Rzym, 24 1. (A. W.)

W okolicach Carrary znaleziono ogromne pokłady rudy żelaznej, która według informacyj prasy tutejszej jest najbogatszą w Europie; daje bowiem około 68% czystego żelaza, gdy najlepsze pokłady europejskie dają 40%. — Włochy, w razie rozwoju w wydobywaniu tej rudy, uniezależniłyby się od przywozu żelaza z zagranicy.

Schronisko w dolinie Kościeliskiej.

Z a k o p a n e , 23. 1. (PAT.)

W miejsce zburzonego starego schroniska w dolinie Kościeliskiej, zarząd fundacji hr. Zamoyskiego przystąpił do budowy nowego schroniska.

Śmiały napad.

Warszawa, 24. 1. (tel. wł.)

Zakład „Królikarnia" należący do Towarzystwa Opieki nad Chorymi przy ul. Pułaskiego 13, był w dniu wczorajszym widownią napadu 3-ch bandytów. Miejscowa służba i mieszkańcy zdołali się zabarykadować w kilku pokojach. Bandyci nie mogąc się wedrzeć do domu i słysząc, że broniący zatelefonowali po policję, zbiegli.

Katastrofy i wypadki.

22-go bm. rozegrała się w Wiedniu tragedja rodzinna. Pewien bezrobotny poranił żonę swą nożem, poczem zrzucił ją z okna na podwórze, gdzie zabiła się na miejscu. Następnie sam wyskoczył z okna. Stan jego jest beznadziejny.

W Varen we Francji pewien motocyklista, który chciał przejechać przez tor kolejowy, został uderzony przez opadającą barjerę i upadł na tor. Nadjeżdżający pociąg zabił go na miejscu

Uzgodnienie projektu organizacji Izb Przem.-Handl.

Z początkiem grudnia ub. r. odbyła się konferencja sfer gospodarczych pod przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu celem uzgodnienia jednolitej organizacji Izb Przemysłowo - Handlowych w Polsce.

Poprzednio już 42 organizacje gospodarcze wraz z istniejącemi Izbami Przemysłowo - Handlowemi kompromisowo ustaliły zasady wyborów do Izb.

Zasady tego kompromisu, na które jedynie nie zgadzała się Centrala Kupców Żydowskich przedstawili na konferencji Ministrowi Kwiatkowskiemu posłowie Wierzbicki, Wartalski i prezes Izby Handlowej w Krakowie p. Epstein.

Na konferencji ustalono, że Zrzeszenia gospodarcze i Izby Handlowe uzgodnią wkrótce inne zasady projektu o organizacji Izb i najdalej do 15 stycznia przedłożą je Ministrowi Kwiatkowskiemu.

W związku z tem odbyła się dnia 8-go stycznia w Warszawie konferencja Zrzeszeń Izb, która uzgodniła po całodziennych obradach zasady projektu, przyczem zadecydowano, że specjalna delegacja wręczy uzgodniony projekt Ministrowi Przemysłu i Handlu.

Dwudniowej konferencji, odbytej w „Lewiatanie" przewodniczył p. Epstein z Krakowa a z Pomorza wzięli w niej udział imieniem Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej pp. Czarliński i Krupski, imieniem Izby toruńskiej p. Cieśliński oraz imieniem Związku Towarzystw Kupieckich p. Rzepecki. Na konferencję byli również zaproszeni delegaci żydowskiej Centrali Kupców poseł Wiślicki i inżynier Zejdeman. Wzięli oni udział w przedpołudniowych obradach, lecz w dyskusji na art. 7 oświadczyli, że domagają się, by 50 proc. członków Izby pochodziło z wyborów a 50 proc w drodze delegacji przez zrzeszenia. Ponieważ sprawa ta została już w grudniu ostatecznie uzgodniona, przeto przedstawiciele 41 organizacyj przeszli nad propozycją delegatów żydowskich do porządku dziennego, na skutek czego ci opuścili salę obrad. Nazajutrz zaś umieścili w kilku dziennikach warszawskich mylny komunikat, iż „do kompromisu nie doszło, i wobec tego spodziewać się należy, że po 15 stycznia Prezydent Rzplitej wyda dekret na podstawie projektu rządowego, a nie na podstawie propozycyj 41 organizacyj".

W streszczeniu zasady projektu ustawy o Izbach są następujące: Izby powstaną na obszarze całej Polski: siedziby i granice okręgów wyznaczać będzie Minister Przemysłu i Handlu. Usunięto z projektu zastrzeżenie, aby okręg Izby obejmował co najmniej jedno województwo, wobec czego będą mogły być utrzymane Izby w Bydgoszczy i Bielsku. Odnośnie działalności Izb nowością jest przepis, że mają mieć one współudział w nadzorze nad szkolnictwem zawodowem i w rozdziale funduszów na cele tegoż szkolnictwa, płynących z dodatków do świadectw przemysłowych.

Członkowie Izby będą wybierani na 6 lat, w ilości 20 do 80 członków, przyczem co 3 lata ustępować będzie połowa.

Czynne prawo wyborcze do Izb będą miały osoby bez różnicy płci, które trudnią się zawodowo samoistnie przemysłem lub handlem, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe istniejące jako osoby prawne oraz przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i korporacje publiczne.

Bierne prawo wyborcze ma przysługiwać obywatelom Państwa Polskiego, którzy ukończyli 30 rok życia, mieszkają w okręgu Izby i posiadają czynne prawo wyborcze. Ponadto odpowiedzialnym spólnikom spółek handlowych, dyrektorom, członkom zarządu, rady zawiadowczej spółek akcyjnych względnie spółek z ogr. odp. i dyrektorom spółdzielni, o ile te spółki względnie spółdzielnie posiadają czynne prawo wyborcze.

Delegowanie radców Izby będzie przysługiwać zrzeszeniom gospodarczym, które wymieni statut. Będą niemi mogły być tylko te zrzeszenia, które istniały już w dniu 1 lipca 1926 r. Nowopowstające zrzeszenia mogą uzyskać prawo wyborcze nie wcześniej, jak po trzech latach działalności.

Każda Izba z reguły ma się dzielić na 2 sekcje (handlową i przemysłową). Plenum Izby powinno odbyć się przynajmniej raz na kwartał. Do ważności uchwał plenum i wyborów wymaganą będzie obecność co najmniej ⅓ członków.

Z chwilą ukonstytuowania się nowych Izb, dotychczas istniejące Izby w Małopolsce, na Pomorzu, Śląsku i Wielkopolsce zostaną rozwiązane.

Tadeusz Rzepecki.

Okres panam w Rosji.

Olbrzymie oszustwa na koszt skarbu mnożą się jak grzyby po deszczu.

Moskwa, (Ceps).

Dość długotrwały okres naprężenia politycznego ustąpił ostatnio w Rosji miejsca okresowi „panam". W przedsiębiorstwach i instytucjach rządowych powstał w ostatnich czasach osobliwy typ „marnotrawcy", tj. urzędnika, defraudującego systematycznie pieniądze rządowe.

Że nie chodzi tu bynajmniej o poszczególne wypadki nadużyć, lecz o groźny objaw zbiorowy, wynika już chocby z tego, że typ „urzędowego marnotrawcy", jest obecnie najaktualniejszym tematem ożywionych debat publicznych, artykułów publicystycznych, a nawet prac literackich. Tak np. utalentowany powieściopisarz Walenty Katajew napisał niedawno powieść p. t. „Marnotrawcy", której bohaterowie, buchalter i kasjer pewnej instytucji rządowej, na koszty skarbu państwa prowadzą wesoły żywot. Powieść ta, napisana z iście gogolowskim humorem i znakomitą „znajomością rzeczy", cieszy się w społeczeństwie bolszewickiem niebywałem powodzeniem.

W Moskwie postawiono w tych dniach w stan oskarżenia cały zarząd towarzystwa handlu detalicznego „Łariek" na skutek ujawnionych w instytucji tej nadużyć (niedobór kasowy wynosi 1.000.000 rubli). W Leningradzie znów aresztowano cały oddział techniczno-budowlany trustu włókienniczego z 30 inżynierami na czele, którym udowodniono pobieranie olbrzymich łapówek. Ponadto w Leningradzie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej kilku czerwonych intendentów za dokonywanie — bardzo skomplikowanych i dla siebie nadwyraz korzystnych transakcyj handlowych, polegających na spieniężaniu majątku państwowego. W dalszym ciągu wykryto w ostatnich dniach nadużycia w „Truście jedwabnym" w Leningradzie i w „Elektrotruście" charkowskim.

Szczytem „panam" rosyjskich są jednak t. zw. panamy kolejowe. W Tyflisie aresztowano całą komisję badawczą, która sprawdzała hamulce systemu Kazancewa, gdyż pociąg, zaopatrzony w powyższe hamulce, przy pierwszej swej jeździe uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ujawniło „przestępczą niedbałość ze strony wszystkich członków komisji badawczej i całego szeregu członków zarządu Zakaukaskiej kolei żelaznej". Na ławie oskarżonych zasiądą, między innymi: naczelnik ruchu, Geridze, naczelnik służby transportowej Leontjew, brat konstruktora i wynalazcy powyższych hamulców, Kazancew.

Drugą panamę kolejową wykryto w Dżulfie, gdzie aresztowano cały szereg inżynierów, którzy od dłuższego czasu systematycznie popełniali nadużycia.

Rząd sowiecki wypowiedział „marnotrawcom urzędowym" wojnę na śmierć i życie. Wobec defraudantów stosuje się niezwykle ostre kary, a w ostatnich czasach skazano nawet kilka osób za malwersacje w urzędach na karę śmierci. Nie bacząc jednak na to, fala nadużyć w urzędach rosyjskich bynajmniej nie opada, gdyż ogólne nieporządki, panujące w sowieckich instytucjach rządowych w wysokim stopniu utrudniają walkę z niebezpiecznymi tymi przestępcami.

Jakie armje walczyły i walczą w państwie chińskiem.

Nieco z historji armij skośnookich wojaków.

Dawne Chiny, podzielone na szereg drobnych państewek, walczących stale o hegemonję, miały wojsko zorganizowane mniej więcej w ten sposób, jak europejskie państwa feudalne w średniowieczu. Ciągłe walki wasalów między sobą, a nawet z udzielnymi książętami nie doprowadziły do udoskonalenia sztuki wojennej, jak również wzajemne najazdy królów, posiadających olbrzymie armje, nieraz do 300 000 ludzi dochodzące. Wozy wojenne, zaprzężone w 4 konie, ustąpiły miejsca konnicy w epoce cesarstwa, które wprowadziło szereg udoskonaleń w armji.

Wyparcie feudalizmu przez monarchję było koniecznością dziejową. Na północy i północnym zachodzie zbytnio rozszerzyła się agresywność plemion mongolskich, których nie mogły wyżywić stepy syberyjskie i środkowo-azjatyckie. Walki mongolsko-chińskie wypełniają całe tysiąclecie historji Chin.

W XIII. stuleciu Chiny zostały zajęte w całości przez Mongołów. W epoce wojen mongolsko-chińskich powstał tak zwany mur chiński, chroniący Chiny od napadów barbarzyńców północnych. W wiekach późniejszych wojowniczość Chińczyków zmalała, armja zostawała pod względem organizacji i techniki wojennej stale w tyle za armjami innych państw. Nie było wykształconych oficerów, a na wyższe stanowiska w armji nie dostawali się fachowcy, ale ci, którzy dobrze zapłacili. — Potem naturalnie odbijali sobie te sumy na ludności cywilnej. Już przy pierwszem starciu z wojskami białych Chińczycy zostali rozbici mimo wielokrotnej przewagi. Od 1850 — 1864 r. „grasowało" w Chinach tajpingskie powstanie, którego wojsko chińskie nie mogło stłumić. Powstańców rozbiła dopiero ekspedycja angielsko-francuska, licząca 4000 żołnierzy.

Pod wpływem tych smutnych doświadczeń rząd widział się zmuszonym do przeprowadzenia ulepszeń w uzbrojeniu i wykształceniu wojska na ład europejski. Do armji przydzielono szereg instruktorów, którzy skończyli instruktorskie szkoły europejskie Ale te wszystkie reformy nie zdołały z oddziałów chińskich wytworzyc armji w pełnem słowa tego znaczeniu. W państwie niema obowiązku służby wojskowej, a żołnierze przez cały szereg stuleci rekrutowali się z robotników najemnych i ożebraczonych wieśniaków. Służba w armji robiła z nich bandytów, ponieważ nie otrzymywali prawie żadnego żołdu. Dowództwo liczyło się z tem, że żołnierze sobie sami „pomogą". Samopomc ta zrobiła z armji postrach całych Chin. Zwycięskie armje pustoszą kraje zwyciężone, jak ongiś w Europie w wiekach średnich.

Podczas rewolucyj w r. 1911 i w r. 1913 obrabowano nawet pałac cesarski w Pekinie. Pod tym względem sytuacja w Chinach nie zmieniła się ani po r. 1912, kiedy to Chiny stały się republiką. I w wojnie, toczącej się obecnie w Chinach, zaciągają generałowie chińscy najemników każdy na własną rękę, płacą im bardzo mało, a wzamian za to pozwalają im łupić całe Chiny od Mandżurji aż do granic indyjskich. Walki obecne nie różnią się w istocie swej od tych, które opiewa poezja chińska z przed 3 000 lat.

Tragedja cesarska.

Męczennica polityki. — Smutne życie b. cesarzowej meksykańskiej.

W małym samotnym zamku, w spokojnej okolicy Brukseli, zmarła dnia 19 stycznia r. b. nieszczęśliwa, 87-letnia staruszka, Maria Charlotta, była cesarzowa meksykańska. Nieszczęśliwa, a jednak szczęśliwa, ponieważ przeżyła 60 lat w stanie obłąkanym, żyjąc wyłącznie wspomnieniami ze swej młodości. Charlotta urodziła się dnia 7. czerwca 1840 r. jako jedyna córka króla Leopolda I. belgijskiego i księżniczki Ludwiki Orleańskiej.

W roku 1857 wyszła zamąż za austrjackiego arcyksięcia Maksymiljana, brata cesarza Franciszka Józefa I. Maksymiljan był gubernatorem Lombardji i Wenecji do roku 1859. Małżonkowie żyli bardzo szczęśliwie, często podróżowali, wreszcie zamieszkali w zamku Miramare w pobliżu Triestu. W roku 1864 Maksymiljan zrzekł się wszystkich pretensyj, jako arcyksiążę austrjacki, i przyjął na swym zamku koronę meksykańską, czyniąc zadość usilnym prośbom Napoleona III. Dnia 12 czerwca 1864 małżeńska para cesarska wyjechała uroczyście do Vera Cruz.

Nie na długo jednak było Maksymiljanowi sądzonem szczęśliwe panowanie w Meksyku. Nie cieszył się sympatją gorących obywateli kraju, a Juarez, były prezydent republiki prowadził z cesarskiemi oddziałami meksykańskiemi drobną wojnę partyzancką, która doprowadziła do tego, że Napoleon odwołał swe wojska z Meksyku. Maksymiljan znalazł się wskutek tego sam wśród wrogiego mu narodu.

Wtedy Charlotta wybrała się w słynną podróż bohaterską po Europie, prosząc wszędzie o pomoc moralną i materjalną. Kiedy ani Papież, któremu proponowała konkordat, ani Napoleon, którego podobno klęcząc błagała, nie chcieli narażać się na ponowną interwencję, wróciła do Meksyku i wkrótce wpadła w nieuleczalny stan obłąkania, spowodowany rozstrojem nerwowym. Odwieziono ją do Belgji, do kraju ojczystego, gdzie życie swe zakończyła. Twardy los był dla niej na tyle łaskawy, że pozwolił jej zachorować wcześniej, niż nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci Maksymiljana, którego powstańcy meksykańscy rozstrzelali na podstawie wyroku sądu doraźnego.



Garibaldi **Macia**

Paryż, 23. 1. (R.)

Dzienniki donoszą, że wczoraj wieczorem wypuszczono z aresztu wszystkich Katalończyków, jak również Garibaldiego. Minister Sarraut podpisał rozporządzenie o wydaleniu z granic Francji wszystkich skazanych wczoraj w procesie Katalończyków, przyczem termin wyjazdu oznaczony został na 1 miesiąc. Jedynie Garibaldi musi opuścić Francję najdalej 27 stycznia b. r. rano. Pułk. Maccia oświadczył przedstawicielowi „Le Journal", że zamierza osiąść w Szwajcarji i niezwłocznie rozpocząć walkę. Garibaldi powiedział, że zarówno on, jak i jego brat odesłali prezydentowi Doumergue'owi na znak protestu wszystkie swe odznaczenia wojskowe.

Oświata wśród robotników roln.

Stążki, pow. świecki, 20. 1.

Nie można powiedzieć, żeby oświata wśród robotników rolnych była prowadzona celowo i postawiona wysoko. Otóż podajemy chwalebny przykład dla innych majętności, jak należy się zająć młodzieżą robotniczą:

Z życia młodzieży dominjalnej. Stążki nad szosą Błądzim — Pruszcz jest to niemała majętność i domena państwowa. Nie na każdej majętności pomiędzy ludnością dominjalną znajdzie się tak polskiego ducha narodowego jak w Stążkach. Dowodem tego istniejące tu Tow. Powst. i Wojaków będące właściwie filją Tow. Wojaków sąsiedniego Korytowa.

Młodzieżą dominjalną zajmuje się idealnie — co z uznaniem podnieść należy — nauczycielka miejscowej szkoły p. St. Jakusz — Gostomska. Za staraniem i inicjatywą p. nauczycielki urządzono w niedzielę 9. bm. na sali majętności przedstawienie amatorskie, które się o godzinie 7-mej rozpoczęło. Odegraną została sztuka pt. „Drużba" komedja Bałuckiego w 3 aktach. Dzięki p. nauczycielce która nie szczędziła trudu, czasu i nakładu pracy nad wyćwiczeniem tej sztuki, w której aż 22 osób występowało, przedstawienie doskonale się udało. — Młodzież pod batutą p. nauczycielki następnie na trzy głosy odśpiewała pięknie „Niech nas jedność łączy w koło". — Po przedstawieniu wyprowadzono polonez z bukietami prowadzony przez dzierżawcę domeny p. Szulca z nauczycielką p. Jakusz — Gostomska. W następującej zabawie tanecznej liczni goście bawili się przy doborowej muzyce bardzo wesoło i zgodnie. — Zatem całość wieczorku doskonale się udała, jako też cel tegoż wieczorku był bardzo podniosły, gdyż czysty zysk przeznaczony jest na zakupienie figury (statuy) św. Jana, mającą być postawioną na miejsce starej, przed kilku dziesięciu laty przez pewnego starego owczarza w drzewie sosnowym świetnie wyrzeźbioną. —

Na koniec należy się chyba wyrazić szczere uznanie p. nauczycielce Jakusz—Gostomskiej za urządzenie tak świetnego wieczorku, w dodatku na tak podniosły cel, oraz dzierżawcy domeny p. Szulcowi za łaskawe udzielenie salki, oświetlenia itd. — Także miejscowa dziatwa miała z okazji świąt również swą uciechę. I tu znów okazała się ofiarność p. nauczycielki, która w drugie święto Bożego Narodzenia urządziła wieczorek gwiazdkowy w którym udział wzięła cała dziatwa z rodzicami.

W Toledo w St. Zjedn. eksplodował gazometr. Wybuch zniszczył dwa domy towarowe, zginęło 7 osób.

Z Monachjum donoszą, że w pewnej wiosce koło Stranbrugu 46-letni wieśniak zabił kluczem francuskim własnego ojca, poczem zbiegł.

Polityczne przepowiednie na rok 1927.

Wyszedł w Anglji z druku nakładem A. Grimma „Kosmozoficzno-astrologiczny kalendarz", zawierający przepowiednie polityczne na rok 1927.

Według tych przepowiedni, Anglja będzie miała kłopoty, będą też i sukcesy, ale konstelacja gwiazd Słońca i Uranusa wskazuje na wypadki śmierci w sferach najwyższych i w rodzinie królewskiej.

Poza tem wzrośnie w Anglji liczba wypadków śmierci z powodu wypadków automobilowych, od porażeń słonecznych i wskutek licznych samobójstw..

W parlamencie angielskim będzie wiele niepokoju i wzburzenia. Zacięte też będą spory partyjne, a wiele i żywo dysputować się będzie nad sprawami wojskowemi i kwestją rozbrojenia. W stosunkach do kolonij nastąpi silne naprężenie. Anglja w tym roku straci przyjaciela.

We Francji poprawią się nieco finansowe stosunki, ale nie będzie to jeszcze właściwa i zasadnicza sanacja. Również wpływy narodu francuskiego wzrosną. Zajdzie wypadek śmierci w parlamencie. Krytyczne okresy, to początek stycznia, połowa lutego i lipiec.

Dla Włoch rok 1927 pozostaje pod szczęśliwą gwiazdą. Wszystko w tym kraju dobrze się ukształtuje. Włochy zyskają na wpływach i potędze. Specjalnie pomyślne dla Włoch okresy, to marzec i pierwsza połowa czerwca. Natomiast początek stycznia, druga połowa lutego i czerwiec zaznaczą się krytycznemi momentami.

Dla Austrji rok 1927 będzie rokiem krytycznym. Zaznaczy się on politycznemi niepomyślnemi posunięciami i kiepskiemi stosunkami zagranicznemi. Ustąpienie gabinetu oraz śmierć głowy państwa prawdopodobne. Jesienne miesiące najkrytyczniejsze.

Rosję sowiecką czekają ciężkie przejścia. Rok 1927 przyniesie niezadowolenie i niepokoje, zupełny upadek handlu i przemysłu, bezrobocie, nędzę, rozprzężenie państwowej; specjalnie krytycznym miesiącem będzie luty.

Dla Czechosłowacji rok 1927 ma w zasadzie różne zaburzenia i nieprzyjemności na tle politycznem. Również ruch komunistyczny się wzmoże, a to ujawni się w zwiększonej ilości wypadków nieszczęśliwych. Organizacja armji zrobi postępy. Poza tem rok ten przyniesie Czechom nowe reformy społeczne i powiększy dobrobyt ogólny

W Jugosławji naogół krytyczne stosunki. Sytuacja gospodarcza i polityczna pozostawia wiele do życzenia; zmiany w rządzie.

Na Węgrzech pokojowy i pomyślny rozwój, uwieńczony będzie gospodarczemi i politycznemi sukcesami.

O Polsce i o Niemczech ten „Kalendarz proroczy" nie wspomina.

Nieco inny jest horoskop indyjski na rok 1927, ogłoszony przez słynnego fakira. Czao-Madgari, autora wielu dzieł, mieszkającego w Kalkucie, który co 5 lat ogłasza w prasie indyjskiej wcale trafne przepowiednie.

Według Czao-Madgari w lutym 1927 roku upadnie w Turcji rząd obecny i do steru przyjdą przedstawiciele partji konserwatywnej. Na ulicach Konstantynopola i Angory dojdzie do większego rozlewu krwi.

Przeciwko Rosji wystąpią z jednej strony Chiny, z drugiej Anglja. Przy końcu tej krótkotrwałej wojny w Rosji dojdzie do zaburzeń — podczas których zginie pięciu przywódców bolszewickich.

Z państw azjatyckich na czołowe miejsce wysunie się Afganistan, o którym dużo pisać będzie prasa europejska.

Huragany i trzęsienia ziemi nawiedzą wyspy Borneo i Sumatrę. (r)

Z portu gdańskiego.

Warszawa, 20. 1. (PAT.)

Ogólny ruch okrętów w porcie gdańskim w roku 1926 w porównaniu z najkorzystniejszemi latami przedwojennemi i powojennemi przedstawia się jak następuje: (w tonnach rejestrowych): W roku 1912 1.964.000, w roku 1924 3.283.000, w roku 1925 3.734.000, w roku 1926 6.828.000. Rok 1926 pod względem obrotu tonnażu w porcie gdańskim przewyższa o przeszło 200% obrót przedwojennego roku 1912 i jest wyższy o przeszło 80% od obrotu w roku 1925.

Znów oszukaństwo żydowskie.

Grudziądz, 21. 1. 1927.

W listopadzie r. z. zawiadomiono Zw. Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu, że fabryka nici A. Kersza we Włocławku umieszcza na szpulkach nici napis „Wielkopolski wyrób". Na odnośne zapytanie oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku otrzymał wyjaśnienie, które nadesłał p. Kersz, że fabryka jego rzeczywiście umieszcza napis ten na szpulkach nici i to na wyraźne żądanie następujących firm żydowskich w Grudziądzu: „Freimann", „Płonnik" i „Tokociński", a w Bydgoszczy: „Morgenstern i Stoiński", „Obrót" i „Barak", — czem wprowadza się w błąd kupujących co do pochodzenia towaru

Wobec tego Poznańska Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do firmy „A Kersz" we Włocławku z następującym listem: „Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu donosi nam, że Szan. Firma oznacza swe wyroby jako „Wielkopolski wyrób". Zwracamy przeto uwagę, że postępowanie jej koliduje z prawami przedsiębiorców wielkopolskich chronionemi przez art 1 i 4 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. Ustaw Rz. Pol. nr. 96—26 poz. 559) i ostrzegamy ją przed skutkami przekroczenia odnośnych przepisów cytowanej ustawy".



Wojska angielskie w Szanghaju.
na prawo: poseł angielski O'Malley.

Proroctwa nowej błogosławionej Polski.

Powstanie nowa, wielka Polska.

Przepiękny gwiazdozbiór świętych i błogosławionych Polski będzie niebawem zbogacony przez przyjęcie w poczet błogosławionych Wandy Malczewskiej, ur. 1822 w Radomiu, zm. 26. 9. 1896. Podajemy tutaj kilka jej przepowiedni, z których już niejedna się spełniła; wskazujemy tylko na dzień 15 sierpnia, dzień Cudu nad Wisłą.

Obecnie styczniowe wydanie Pro Christo przytacza kilka widzeń i przepowiedni matki Wandy dotyczących przyszłości Polski. Otóż po powstaniu styczniowem, w Krakowie w ciężkiej chorobie wyrzekła te słowa:

— Straszne klęski spadną na Polskę, ale jej nie zgniotą. Polska odżyje pod opieką swej Królowej, Matki Najświętszej, a jej wrogowie upadną, bo krew wytoczona z unitów woła o pomstę do Boga.

W wielkim poście 1871 r. ukazał się jej Chrystus, który tak powiedział o Polsce:

— Ojczyzna Twoja i Kościół w tej Ojczyźnie również przez krwawą pracę i jedność dojdą do upragnionej wolności. Niech tylko naród tej wolności nie obróci w swawolę.

Innym razem objawiła się jej Matka Boska, mówiąc:

— Skoro (Polska) otrzyma niepodległość, to niedługo powstaną przeciwko niej dawni gnębiciele, aby ją zdusić, ale moja młoda armja, w imię moje walcząca, pokona ich, odpędzi daleko i zmusi do zawarcia pokoju. Ja jej dopomogę. Dostaliście się do niewoli wskutek niezgody wewnętrznej i sprzedajności wielu waszych rodaków. Rozebrali was na kawałki, ale Pan Bóg na moją prośbę tego rozbioru nie zatwierdził. Zbliża się czas, gdy sprawiedliwość Boska upokorzy zaborców waszych, tępicieli wiary katolickiej i nabożeństwa do Serca mojego Syna. Oni upadną a Polska na moją prośbę będzie wskrzeszona i wszystkie jej części będą złączone. Ale.... niech strzeże wiary i nie dopuszcza niedowiarstwa, zdrady, niezgody i lenistwa, bo wtedy wady te napowrót mogą ją zgubić i to... na zawsze. Pragnę widzieć Polskę szczęśliwą, ale niech też Polacy do tego rękę przyłożą.

Dnia 15-go sierpnia 1873 r. Panna Niepokalana powiedziała Wandzie:

— Uroczystość dzisiejsza (Wniebowzięcia N. P. Marji) niezadługo stanie się świętem narodowem was Polaków, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem, dążącym do Waszej zagłady. To święto powinniście obchodzić ze szczególną okazałością. Moją Stolicę na Jasnej Górze powinniście otaczać szczególną opieką i przypominać sobie dobrodziejstwa, jakie od Boga za moją przyczyną odbierać będziecie, jeśli się św. wierze katolickiej, cnotom chrześcijańskim i prawdziwej miłości Ojczyzny, opartej na jedności i braterstwie wszystkich klas narodu nie sprzeniewierzycie.

Godne uwagi widzenie miała matka Wanda 14-go listopada 1893 r., gdy oświadczył jej sam Zbawiciel:

— Zbliża się dzień sprawiedliwości mojej, ten (car rosyjski), który wydał rozkazy wymordowania was, niedługo gospodarować będzie. Jego dzieci i wnuków sromotnie wymordują własni poddani, wrogowie mojego krzyża, a jego dziedzictwo będzie poszarpane.

Jak widzimy, wiele z tych proroctw już się spełniło.

Jak za Nerona.

Bestjalstwa masonerji w Meksyku.

Czytając sprawozdania z Meksyku, gdzie za sprawą prezydenta Callesa, masona, i jego doradców, bolszewickich wysłanników i komisarzy, szaleje nad głowami katolików burza prześladowania, ma się chwilami wrażenie, że wróciły czasy krwiożerczego Cezara... Jak wówczas, tak i dziś idą na mękę z podniesionem czołem ofiary tyranji.— Biskupi, kapłani, dojrzali mężowie, dzieci, dziewice spotykają męczeństwo z heroizmem, mającym oparcie w głębokiej wierze.

Duch wśród wyznawców Kościoła Chrystusowego nie tylko nie upadł, ale święci triumfy. Odezwy katolickie, rękopisy, odbitki maszynowe rozchodzą się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy. W oczach rządu, ku bezsilnej jego wściekłości z dnia na dzień wzrasta potęga Narodowej Ligi Obrony Wiary. Kiedy aresztowano cały Komitet Ligi, nazajutrz istniał już nowy. A gdy uwięziono członków nowego, powstał trzeci i czwarty.

W El Salto (stan Durango) wtrącono do więzienia dwie dziewczyny, siostry, ponieważ nie chciały zdradzić miejscowości, do której schronił się proboszcz, ks. Manuel Lopez. Ksiądz, dowiedziawszy się o tem, zgłosił się sam do władz. Wówczas poddano go torturze, chcąc wymusić zeń zeznanie o miejscu pobytu biskupa. Gdy tylko wieść o niedoli proboszcza doszła do uszu dostojnika Kościoła, ten nie wahając się ani chwili dobrowolnie oddał się w ręce siepaczy. Mimo to proboszcz Lopez nie uniknął śmierci. Został rozstrzelany, bo stanął w obronie jednej z uwięzionych sióstr, ku której generał Laveaga zapałał grzeszną żądzą.

Za Mgr. Composa, biskupem z Chalipa, zamknęły się również drzwi więzienia, oskarżono go bowiem o celebrowanie nabożeństw...

Pod Guadalajara agenci policji schwytali dwunastoletniego chłopca, który roznosił pisemka katolickie. Biczowano go do krwi bykowcem, aby wydobyć zeń dane, skąd propagandowe pisma pochodzą. Ale katowany mały męczennik milczał. Wówczas powtórzono bastonadę w obecności matki chłopca. Strugi łez płynęły nieszczęśliwej z oczu na widok męki dziecka, mimo to zdławionym głosem dodawała mu odwagi:

— Nie mów, syneczku! Nie mów nic! —

Rozwścieczeni oprawcy, pragnąc się zemścić za to wzniosłe milczenie, połamali chłopczynie obie ręce.

W Colima z rozkazu gen. Ridrigo Talamantes powieszono na drzewach alei La Pierrelisse dwanaście pań z wytwornego towarzystwa... za rozpowszechnianie pism Ligi.

Kupiec Garcia Farfan z Puebla wywiesił w oknie swego magazynu wielki napis: „Chrystus żyje, króluje, rozkazuje! Bóg jeden jest nieśmiertelny"! Na nieszczęście napis wpadł w oczy przejeżdżającemu autem generałowi—komendantowi miasta.

— Precz z tym napisem! huknął satrapa wpadając do magazynu.

— Nigdy! odpowiedział Farfan. Komendant zerwał karton, podarł na kawałki i polecił uwięzić kupca, a magazyn opieczętować. Tegoż dnia jeszcze wyprowadzono Farfana na stracenie.

— Zobaczymy, jak katolicy umierają!... odezwał się ironicznie obecny przy egzekucji generał, gdy skazanego postawiono pod murem.

— Patrz, jak umieramy... odparł spokojnie Farfan, całując krucyfiks.

— Przebaczam ci, dodał jeszcze, nim padła salwa.

Powtarza się historja. Dziś już powiedzieć możemy za Sienkiewiczem: „I tak przeminie Calles, jak minął Neron, pożar, burza, wicher albo mór, a Bazylika Piotrowa zawsze panować będzie światu"...

90% koncesyj dla Żydów a 10% dla innych.

Pod powyższym tytułem pisze „Gazeta Codzienna":

W sprawach, złączonych z rewizją koncesyj monopolowych, minister skarbu przyjął delegację Koła żydowskiego, w której skład wchodzili posłowie Frostig, Hausner i Wiślicki. Minister oświadczył, iż jak dotąd, stoi nadal na stanowisku, że inwalidzi powinni otrzymać 15 proc. a w Małopolsce i Poznańskiem 10 proc. koncesyj, przyczem nie uważa za potrzebne, aby nastąpiło ryczałtowe wypowiedzenie wszystkich koncesyj.

W tej i w innej jeszcze sprawie przyrzekł minister wydać rozporządzenie wyjaśniające, z tem, że w myśl uprzednio już ustalonych zasad posiadanie majątku w wysokości 10 tysięcy złotych nie powinno być przyczyną wypowiedzenia koncesji, o ile koncesjonarjusz odpowiada innym wymaganym warunkom.

ŚWIECIE.

Wandalizm. Przy 2,4 km szosie wiodącej ze Świecia do Sulnówka brakuje przeszło 30 drzewek, które prawie, że wszystkie są połamane przez osoby dotąd niewyśledzone. Niektóre pnie tych drzewek sterczą wysoko ponad ziemię, co sprawia dla przejeżdżających niemiły widok. Gdyby je usunięto, zniknęłyby choć poczęści ślady wandalizmu.

Z całej Polski.

KRONIKA.

Wtorek	Środa	Czwartek
25	26	27
Naw. św Paw.	Polik rpa	Jan Złotous.

Toruń, dnia 25 stycznia 1926 roku

NOWE DOBRA, pow. chełmiński.

Zdziczenie młodzieży. Wieczorem, dnia 13. bm. zostały przez wyrostków 14—16-letnich powywracane płoty koło tutejszej szkoły, a drzwi ustępów porozrzucane po polu. Osobnicy ci zostali poznani i kara nie powinna ich minąć. Dziwne tylko, że policja dotąd nie zbadała wybryku, chociaż ją następnego dnia o tem zawiadomiono. Przed tygodniem włamano się do piwnicy szkolnej i skradziono kilka centnarów węgla.

Plaga Cyganów. Wioskę naszą polubili bardzo Cygani, bo prawie każdego tygodnia tu koczują. Ostatnio przybyło ich około 10 wozów. Cyganki trudniły się wróżeniem i żebraniną. Wieczorem popisywały się tańcami, a z pośród licznych gapiów puściło się kilku w tany z temi brudasami, cuchnącemi o staję.

Niejeden z gospodarzy był zmuszony całą noc pilnować słomy, siana, płotów, drzewa. Czyżby nie można tej pladze kres położyć?

MAŁA KOMORZA, pow. tucholski.

Apostołowie nowej wiary. W tych dniach obchodził okolicę nie pomijając naszej miejscowości jakiś jegomość z Grudziądza i poprostu wciskał mieszkańcom za małą opłatą rozmaicie tytułowane broszurki i książki, zachęcając do kupna swoją wyrafinowaną pobożnością. Przytem wyszukiwał i czytał rozmaite słowa Boże i prorocze z tych książek, chcąc przekonać łatwowiernych, że to książki iście religijnej treści i że te książki powinny być w każdym chrześcijańskim domu. Ludność jednak przekonana o dzisiejszych oszustach wszelkiego rodzaju, nie dała sobie grosza wyłudzić. Okazuje się, że ów jegomość to „pobożny i uczciwy" apostoł kościoła narodowego. Otrzymał on zasłużoną odprawę, gdyż udało mu się sprzedać tylko jedną książkę w naszej wiosce. Oby ludność innych miejscowości nie dała się oszukać przez tych „domokrążnych" siewców „sanacji moralnej"!

CZERSK.

Ofiara pożaru. Po wielkim pożarze u kołodzieja p. Spychalskiego w ulicy Młyńskiej, który zniszczył dom tegoż doszczętnie, zamieszkał tenże w domu p. Kłosa. Jakgdyby fraszki i igraszki urządził sobie los z p. Spychalskiego, zaraz nazajutrz ponownie wybuchł w jego nowem mieszkaniu ogień, który jednak na szczęście zdołano rychło ugasić, tak, że znaczniejszych szkód nie poczynił. Ludzie tutejsi w stosunku do powstałego ognia używają dowcipu czy też przysłowia iż „chyba ogień ten przeniesiono w szafach z palącego się domu". Gdyby mieszkańcy nie zauważyli tego, byłby pożar zniszczył znowu kilka nowych budynków, zbudowanych jeden przy drugim.

PUCK.

Olbrzymi połów płotek. Mieszkańcy Pucka zdawna już nie pamiętają tak obfitego połowu ryb w zatoce, jaki w b. tygodniu się zdarzył, tuż przy brzegach miasta Wiejący od kilku dni wiatr wschodni, oprócz masy wody napędził w zatokę olbrzymią ławicę małych wprawdzie, ale bardzo smacznych ryb t. zw. płotek. Ławica kilkuset metrowej długości, pędzona falą zatrzymała się między lotniskiem, a portem puckim. Miejscowi rybacy rozpoczęli wraz z marynarzami załogujących w Pucku okrętów intensywny połów, któremu z powodu wielkiej masy ryb podołać w jednym dniu nie mogli. Następnego dnia ławica wpłynęła w obręb portu i tu się odbył dalszy połów. Zabrakło sieci, aby nadążyć w połowie ryb. Łapano wszystkiem, czem się tylko dało, zwłaszcza, że płotki, tworzyły jedne nad drugiemi kilka warstw. Ryby sięgały prawie powierzchni morza, więc chłopcy wyłapywali je poprostu rękami, posługując się niejednokrotnie czapką. W dwudniowym tym połowie ławica płotek została całkowicie wyłapana, a o obfitości ryby świadczy wymowna liczba 48 centnarów płotek, które w większej ilości jeszcze tego samego dnia zostały sprzedane do Gdańska. Na miejscu funt tej ryby kosztował 10 gr. —

Nieprawdziwa wiadomość. Goniący stale za sensacjami „Il. Kurjer Krakowski" zamieścił w b. tygodniu kłamliwą wiadomość, jakoby koło wioski Hallerowa (nad wielkiem morzem), utonęło ostatnio 6 (wyraźnie sześciu) rybaków, których śmierć nastąpiła skutkiem burzy śnieżnej. Zaszedł wprawdzie dwa tygodnie temu (5. b. m.) tragiczny wypadek utonięcia koło Hallerowa trzech rybaków—o czem swego czasu nam donosiliśmy — nie słyszeliśmy jednak, aby ponownie nieszczęśliwi ci rybacy, których ciała dotychczas nie znaleziono utonęli i to w b. tygodniu wraz z jeszcze trzema towarzyszami. Jak na „Il. Kurjer Krakowski", który szczyci się „najświeższemi wiadomościami — informacja nie tylko spóźniona ale i kłamliwa.

LIPNO.

„Chłopi". Ruchliwe i znane na terenie naszego miasta Towarzystwo Dramatyczno-Muzyczne „Lira" wystawiło w dniu 15. i 16. stycznia r. b. sztukę Reymonta 6 aktowy dramat p. t. „Chłopi" w sali Domu Ludowego.

Sztuka ta grana po raz drugi w Polsce (po raz pierwszy w Warszawie a po raz drugi w Lipnie) wymagała wiele pracy z przygotowaniem się do odegrania. Piękne dekoracje starannie wykonał profesor miejscowego gimnazjum p. Bohdan Wolski reżyser Stow. „Liry".

Całość sztuki dzięki wspólnej pracy amatorów i całego stow. „Liry" wypadła dość dobrze. Na wyróżnienie zasługują: prof. B. Wolski w roli Boryny, p. Bogusław Koprowski w roli Antka p. Grefkowiczowa w roli Jagny oraz p. Godlewska. Sala tak 15 jak i 16 bm. była wypełniona po brzegi publicznością. Już na dwie godziny przed rozpoczęciem przedstawienia bilety zostały wykupione, toteż na żądanie publiczności sztukę tę powtórzono w niedzielę 23 stycznia.

Przed rozpoczęciem każdego aktu p. Z. Uzarowicz, burmistrz m. Lipna wygłosił prolog Reymonta. Podczas przedstawienia i antraktów dzielnie przygrywała orkiestra zespołu muzycznego stow. „Liry".

Giełdy.

Ceny zboża

w ubieg. tygodniu.

	17. 1.	18 1.	19 1.	20. 1.	21. 1.	22. 1.
Żyto						
Warszawa	40,50	41,00	41,00	4',50	41,25	40,75
Poznań	40,50	—	40,50	—	40 00	40,50
Lwów	38 00	38,00	38,50	38 50	38,50	—
Lublin	—	40,00	—	40 00	40,00	40.00
Pszenica						
Warszawa	54, 0	—	54,00	52,50	53,50	53,50
Poznań	5 ,00	—	50,00	—	50,00	50,00
Lwów	53,0	—	53,50	53 50	54,00	—
Lublin	—	53,00	—	53,00	53,00	—
Jęczmień						
Warszawa	36,25	—	35 50	36,75	36,50	53,50
Poznań	35,50	—	35,50	—	36,00	35,50
Lwów	—	—	—	—	—	—
Lublin	—	—	—	32,70	—	—
Owies						
Warszawa	32.00	32,50	32.50	31,50	33,00	32,50
Poznań	30,00	—	30,00	—	30,00	39,75
Lwów	30.00	—	—	—	—	—
Lublin	32,50	32,70	—	—	32 75	32,50

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Andrzej Rożański. w Toruniu.

Dnia 22. bm o godz. 8 rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona i matka, nasza najukochańsza córka, siostra, bratowa i ciocia, ś. p.

z Falkiewiczów

Konstancja Kruś

w 26. roku życia, o czem donoszą

w smutku pogrążeni

mąż z córką i rodzina.

Msza św. odbędzie się dnia 26. bm o godz. 8 rano w kościele św. Jakóba, wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia o. godz. 3 po połud. z kaplicy zakładu Djakonisek na Mokrem na cmentarz Jabóbski. d4276